Rok 5. Nr. 177

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 083
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, niedziela 1 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Czwarty rozbiór Polski".

Niemcy pod pozorem skasowania Korytarza pomorskiego, ażeby mieć łączność z Prusami Wchodniemi, chcą nas odepchnąć od morza. Chcą równocześnie odebrać nam Gdańsk. Gdyby im się to kiedykolwiek udało, byłby to początek końca Polski. To musimy sobie otwarcie powiedzieć. Kraj bowiem, który niema morza, nie może rozwijać swego przemysłu i handlu zagranicznego i staje się tem samem polem gospodarczego wyzysku zagranicy. W obecnych zaś warunkach rozstrzyga o tężyźnie narodów i ich przyszłości ich gospodarczy rozwój. Kto swych bogactw, jakiemi go obdarzyła Opatrzność w postaci skarbów podziemnych i naziemnych i w postaci rozmaitych surowców wyzyskać nie umie, jest jakoby ów biblijny mąż, który otrzymane talenty zakopał. Przyjdą inni, którzy z nich użytek zrobią, a ich właściciela przepędzą w świat. Naród, którego kultura i cywilizacja nie dorosła do tego, ażeby mieć w sobie siłę i moc do współzawodnictwa z innymi narodami, stanie się rychlej czy później płaszczyzną zachłanności innych narodów. Tak było i będzie prawdopodobnie z Rosją i z niechrześcijańskimi narodami na kuli ziemskiej. Dawniej ginęły słabsze narody od miecza silniejszego, dziś giną pod wpływem cywilizacji rasy anglo saksońskiej i romańskiej. Podobny los zgotowany zostanie z biegiem lat Posce, o ile nie potrafimy urządzić się tak, ażeby naród nasz pchnąć na zdrowe tory gospodarcze, i nauczyć go współzawodnictwa z innymi narodami.

Jeżeli to ma nastąpić, winny nasze rządy warszawskie prowadzić rozumniejszą politykę, politykę patrzącą na dalszą metę. Przedewszystkiem winno się otoczyć szczególną opieką nasze Pomorze, bo w tem cały naród polski jest zgodny, że Pomorze jest przedmurzem obecnej naszej Polski. O tem wie cała Europa, bo kazała nam na nie najdłużej czekać, zanim się Polsce powiodło wydrzeć je z rąk Prusaka.

Wszelkie wysiłki powinny się zjednoczyć, ażeby to przedmurze pomorskie tem silniej obwarować, by wytrzymało wszelkie ciosy, jakie mu grożą ze strony Niemiec i ich przyjaciół angielskich i grupujących się w Lidze Narodów. Nie liczmy tak dalece na Francję. Francja tem skuteczniej może nam dopomódz wówczas dopiero, gdy my jej pomożemy własną pracą zabezpieczać granice kraju naszego. A to zabezpieczenie tego przedmurza pomorskiego polega na tem, ażeby Warszawa starała się lud pomorski zjednoczyć ideowo z kulturą i cywilizacją polską. Wszystko co w tym kierunku czyniono dotąd, było tego rodzaju, że szerzyło coraz to większe rozdrażnienie i rozdzielało wprost społeczeństwo Pomorza od całej polskiej administracji państwowej, tak na polu politycznem, jak i szkolnem. Proces toruński rozjaśnił nieco położenie. Kto bystrzej patrzy, ten wyczuł z tego procesu, jak niepowetowane wprost szkody poniosło państwo na polu szkolnictwa. Pokazało się bowiem, że ideowe więzy pomiędzy domem rodzicielskim a szkołą zostały strasznie nadwyrężone wskutek brutalnego biurokratyzmu jednostek z Małopolski. Tu rządy warszawskie muszą teraz podwójnie nadrobić to, co zaniedbały i co zepsuły. Minister Raczkiewicz przyrzekł podczas pobytu swego na Pomorzu uwzględniać w przyszłości urzędników pomorskich. To jest w obec tego, jak się rzeczy mają na Pomorzu, świętym obowiązkiem państwowym.

Druga sprawa niecierpiąca zwłoki, to sprawa gospodarcza. Nie było może dzielnicy w Polsce, któraby pod tym względem traktowano nietylko po macoszemu, ale z podobnem niedołęstwem i lekkomyślnością, jak Pomorze. Zupełnie otwarcie przedstawiano nas tu jako tych, którzy mają na to, więc powinni dawać, a nie brać. Nakładano większe podatki, wymagano nadzwyczajnych ofiar, jednem słowem upatrywano w naszej byłej dzielnicy pruskiej dojną krowę, która powinna składać nadzwyczajne ofiary na ołtarzu ojczyzny z wdzięczności za to, że otrzymuje tu ludzi z „wyższą polską kulturą", jak dyrektorów, profesorów, rektorów, sędziów, nauczycieli no i osadników.

Widać, że tam w Warszawie i pod tym względem zaczyna się przełom w pojęciach, skoro pan minister Raczkiewicz zapowiedział nareszcie budowę kolei, któraby łączyła Kaszuby i Pomorze z pominięciem Gdańska i przyrzekł dbać więcej o rozwój gospodarczy Pomorza. Najwyższy czas i po temu. Ale obywatele odcinka człuchowskiego dziwią się, dla czego to pan minister w Chojnicach zainteresował się więcej zakładem poprawczym, aniżeli koleją, którą zgodnie z zapowiedzią pana wojewody przyrzekł rząd budować z Brzeźna do Chojnic z odnogą do Brus. Wygląda to tak, jakoby budowę tej kolei odłożono chwilowo do aktów. Pytamy się, czy p. starosta chojnicki, który na jakiejś tam uroczystości, zdaje się w Konarzynach, zapowiedział, że nie spocznie prędzej, aż ujrzy zapoczątkowanie budowy kolei, przypomniał p. ministrowi o niej? Kolej ta nie jest sobie bowiem prostą koleją, ale to jest w tym wypadku rzecz, która właśnie tu na Kresach Zachodnich ma pierwszorzędne znaczenie państwowe, która ma lud kaszubski na tym odcinku zjednoczyć ideowo z Polską i wyrobić w nim to zaufanie, że Polska dba o niego.

Poruszyliśmy oto kilka najważniejszych spraw, których pomyślne rozwiązanie wzmocni Pomorze z Polską w walce z temi mocami, które pragną je oderwać od Macierzy.

Witos z djabłem by się połączył.

Zwolennik małopolskiego klubu katolicko ludowego pisze o partji Witosa w krakowskim „Głosie Narodu", co następuje:

„Niestety, ostatnie wypadki w Sejmie wykazały, że Witos i z djabłem by się połączył, byle swoje przeprowadził. Prawda że poszedł na prawo ale wtedy, gdy chodziło o jego własne wywyższenie, poszedł zaś na lewo, gdy chodziło o interes partji. A wszędzie się na nim poznają, bo jest nieszczery, paktu nie dotrzymuje — i rezultat końcowy jest ten, że mu nikt nie wierzy".

Zaraz po upadku tak zwanego rządu narodowego pisaliśmy, że połączenie się partji Witosa z prawicą dla utworzenia rządu było w najpierwszym rzędzie interesem partyjnym. Zgodzono się na wówczas na jego reformę rolną i w imię tego „geszeftu" przyłączył się do prawicy. Nie można powiedzieć, ażeby na tym „interesie" źle wyszedł. Nawet Żyd mógł to pozazdrość przebiegłości p. Witosa. Prawica bowiem z całym swym rządem i kucharszczyzną przegrała, a p. Witos wygrał i do tego interesu chcąc nie chcąc musiała mu prawica pomódz.

Około odpowiedzi niemieckiej.

W środę otrzymał rząd francuski odpowiedź angielską. Rząd angielski nalega na udzielenie Niemcom jak najwcześniejszej odpowiedzi, ażeby umożliwić im przystąpienie do Ligi Narodów, na co Francuzi się nie godzą. Anglicy chcą bowiem pozwolić w Lidze za danie Niemców o ogólne rozbrojenie się, co jest zwrócone przeciw Francji i Polsce. Naród francuski dopomina się, ażeby umocnić program przeciw Niemcom we Francji i uniezależnić go od zmienności rządów.

Najazd na naszego złotego.

Złoty polski już się podnosi, co świadczy o tem, że Niemcy nie mają szczęścia z najazdem na nasz pieniądz i że zapłacą własną kieszenią za straty, poniesione na nim. W Paryżu panuje przekonanie, że stanowczość zarządzenia rządu polskiego potrafi z łatwością unicestwić robotę Berlina. Niemcy wielkich zapasów waluty polskiej nie posiadają, a Bank Polski jest oparty na zdrowych podstawach pieniężnych i na dobrym podkładzie, zabezpieczającym złotego.

Giełda amerykańska i inne nie poszły za przykładem Berlina. Gazety warszawskie piszą, że całą tą robotą kierują ludzie, stojący blisko rządu niemieckiego, przedewszystkiem Bank Rzeszy. Zresztą — jak pisze „Gazeta Warsz.", — nie było państwa, któreby nie doświadczyło zamachów na swą walutę.

Wskutek zarządzeń rządu naszego złoty podskoczył już o 5 punktów na giełdzie szwajcarskiej. Na czwartkowem posiedzeniu dawali wyjaśnienia wiceminister Karśnicki i prezes Banku Polskiego p. Karpiński. Pan Karśnicki dał uspakajające szczegóły. Powiedział: trzy rzeczy wpływają na dobrą cenę waluty: budżet, pokrycie i bilans handlowy. Budżet jest zrównoważony. Pokrycie waluty wynosi 40.1 proc., jest zatem więcej, niż dostatecznem, zaś bilans handlowy został doprowadzony do równowagi, a w najbliższym czasie zacznie być nawet czynny. Próba obniżenia złotego była zatem sztuczną. Przyczyną najazdu na naszą walutę jest utrudnianie wpłaty drugiej raty pożyczki amerykańskiej w sumie 15 milj. dolarów, która miała nastąpić 1. sierpnia, i wojna celna z Niemcami, która wchodzi na korzystne tory dla Polski. Niema zatem obaw o złotego. To samo potwierdzili w dyskusji poszczególni mówcy.

Dowóz towarów będzie obostrzony.

Rząd postanowił od 1 sierpnia zamknąć granice dla towarów zbytkowych, a na szereg innych towarów postanowił nałożyć wyższe cła.

Zwycięstwo złotego.

Na giełdzie wiedeńskiej kurs złotego poprawił się. Macbinacje berlińskie nie zdołały obniżyć jego wartości. Wszelka robota przeciw złotemu jest z góry skazaną na niepowodzenie, ponieważ złoty ma dostateczne pokrycie złota. Znowu się Niemcy omylili. Również na giełdzie berlińskiej wartość złotego się podniosła tak w stosunku do dolara jak i marki niem. Telegramy głoszą, iż w czwartek złoty podskoczył do wartości poprzedniej. W środę cofnął się o 10 punktów a w czwartek o tę samą ilość punktów podskoczył. W Wiedniu spekulanci ponieśli z tej przyczyny ogromne straty. Również na giełdach w Zurychu i Londynie nie stracił zł. na wartości. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że atak niemiecki wywołał tylko chwilowy popłoch i całkowicie się Niemcom nie udał. Polska nawet może na tym ataku zarobić, bowiem jak utrzymują w Warszawie, Bank Polski będzie miał możność zakupienia złotych zagranicą po tańszej cenie. Z Gdańska donoszą, iż radość gazet nacjonalistycznych z powodu spadku złotego była krótkotrwała, bowiem i tam złoty poprawił się.

Również rząd polski zajął się sprawą spadku i postanowiono wydać zarządzenia przeciwdziałające. Aby zwiększyć wywóz obniżone zostały taryfy. Na pewien czas zniesione zostaną cła ulgowe. Dalej ograniczony zostanie przywóz niektórych towarów zbytkowych przedewszystkiem z Niemiec. W końcu zarządzono najdalej idące oszczędności w wydatkach na miesiąc sierpień. Ministerstwo Skarbu ogłasza urzędowo, iż na wszystkich giełdach europejskich rzucono ilości złotego, przewyższające kilkakrotnie normalną podaż w ostatnich tygodniach. Jak się jednak okazało zaofiarowanie to było złudne tylko, bez pokrycia, miało zaś na celu obniżenie złotego. Atak ten jednakże się załamał.

Ażeby w dalszym ciągu umacniać gospodarcze nasze położenie odbyło się pod przewodnictwem ministra Stanisława Grabskiego posiedzenie, na którem byli: minister spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, wiceministrowie spraw zagranicznych i skarbu i dyrektora oddziału prezydjalnego ministra skarbu.

Postanowiono zaprowadzić dalsze zniżki taryfowe dla wywozu, domagać się od Banku Gospodarstwa Krajowego kredytów dla wywozu, zaniechania kredytowania ceł i zakazu dowozu towarów zbytkowych z Niemiec. Oprócz tego postanowiono zaprowadzić najdalej idące oszczędności we wydatkach państwowych za sierpień.

Sprawy polityczne.

Na drodze do odbudowania monarchji.

W Berlinie odbywały się w zeszłym tygodniu wielkie uroczystości, w których uczestniczył również były król saski Fryderyk August. Wszystkie związki wojskowe były ubrane w paradne mundury, król zaś odbierał paradę w otoczeniu kilkunastu generałów w galowych mundurach. Podczas uroczystości wygłoszono kilka przemówień, w których podziękowano królowi, że przybył na tę uroczystość. Król saski toruje jak widać drogę Wilhelmowi do objęcia rządów.

Zgnilizna Barmatowa.

W najbliższym czasie ma się rozpocząć proces przeciw Żydom Barmatom i Kutiskerowi. Przed kilku dniami urządzono rewizje w mieszkaniach dawniejszych prokuratorów Caspari i Kussmanna, którym pozabierano dokumenty i pisma i poddano przesłuchom. Już oddawna przepowiadają rozpoczęcie procesu przeciw powyższym Żydom, ale jakoś władzom z tymi proce sami niepilno. Widać, że lękają się by zawiele brudów na świat Boży nie wyszło.

Co słychać z Chin,

Z Hongkong donoszą, że tłum Chińczyków nie pozwolił tam wylądować podróżnym europejskim. Do podobnych zajść doszło również z Amoy i Fuczeu, gdzie uzbrojeni powstańcy chińscy napadają na Europejczyków. Do Hongkongu zawinęły dwa wojenne okręty angielskie.

Sprawy polskie.

Co słychać o umowie handlowej z Niemcami?

Rząd niemiecki oświadczył delegacji polskiej, że godzi się na wznowienie rokowań o traktat handlowy, ale rząd polski musi okazać się ustępliwszym

W każdym razie już wiele znaczy, że rząd niemiecki zamierza tym razem rozsądniej gadać.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 1 sierpnia 1925 r.

Dziś: Piotra w Okowach Ap.
Słońca wschód 4.20 zachód 7.51.
księżyca wschód 5.17 zachód 12.46

Jutro: Alfonsa b. w. d. k. Stefana pap. m.
słońca wschód 4.22 zachód 7.49.
Księżyca wschód 6.23 zachód 1.37.

Pojutrze: Znale. rel. św. Szczepana.
Słońca wschód 4.24 zachód 7.47
Księżyca wschód 7.18 zachód 2.40

— **Straszny mord w Kasie Skarbowej** otem błyskawicy rozeszła się w sobotę nad ranem straszna wieść: Zamordowano policjanta — obrabowano Kasę Skarbową. Zelektryzowana publiczność podążyła przed gmach Kasy, gdzie już wstęp odgraniczyły organy bezpieczeństwa z komendantem policji państw. p. Trawickim na czele

Oto sprawa przedstawia się następująco. Co noc w Kasie Skarbowej czuwał stróż bezpieczeństwa. W nocy z 31 na 1 sierpnia służbę pełnił posterunkowy policji Szymczak Stanisław, zamieszkały przy placu Piastowskim. Rano, gdy w pokoju Kasy zjawił się woźny Andrzejczak, zastał posterunkowego zamordowanego w okrutny sposób, mianowicie trup wykazywał straszne rany pod gardłem, pochodzące prawdopodobnie od poderżnięcia nożem. Wstępne dochodzenia wykazały, że kasa ogniotrwała nie została naruszoną.

Prawdopodobnie zbrodniarz po dokonaniu morderstwa został spłoszony i zaczął uchodzić. Między zbrodniarzami — bo niewątpliwie było ich więcej — a posterunkowym musiała się wywiązać straszna walka, bowiem ślady krwi prowadziły od Kasy Skarbowej w ulicę Owczarską, która biegnie przy drogerji pana Tarkowskiego na pola poza miasto.

Zaznaczyć wypada, że w kasie znajdowało się dużo pieniędzy, bowiem na 1 sierpnia miano dokonać licznych wypłat. Jak dotąd sprawa pokryta jest tajemnicą i co do sprawców niema dostatecznych poszlak. W nocy na sobotę około północy zjawiło się w hotelu Centralnym 4 podejrzanych osobników, którzy o tej późnej godzinie pragnęli grać w karty i w tym celu zażądali osobnego pokoju. Dochodzenia w tym kierunku naprowadziły już na pewien ślad i stwierdzono nazwisko jednego z obecnych. Śledztwo utrudnia niesłychanie fakt, że na miejscu niema psa policyjnego, bowiem posłano go na przeszkolenie do Poznania.

Telefonowano po psa policyjnego do Tczewa, jednakże deszcz, który przed południem zaczał padać, zmył prawie zupełnie ślady krwi.

Warto również nadmienić, że w gmachu, w którym dokonano morderstwa mieszka dwóch woźnych, którzy jednakże wrzasku nie słyszeli.

Zamordowany posterunkowy pozostawia po sobie żonę i ośmioro dzieci. Liczył około lat 42.

O jakim czasie mordu dokonano, dotychczas nie stwierdzono. O godz. 8 30 zjawił się na miejscu wypadku sędzia śledczy p. Skrocki z resztą komisji sądowo lekarskiej.

O dalszych szczegółach nie omieszkamy Czytelników uwiadomić.

— **Z Koła Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie.** W myśl komunikatu Głównej Agendy Informacyjnej Koła Stud. Kres. Zach. w Warszawie podajemy do wiadomości, że w czasie od dnia 1 sierpnia do 15 września rb. urzędować będzie Agenda Informacyjna nr. 3 w Chojnicach. Wszelkich informacyj o studjach na wyższych uczelniach warszawskich i o warunkach bytowania udzielać się będzie ustnie: w wtorki od godz. 14 do godz. 15, w piątki od godz. 14 do godz. 15.

Zapytania pisemne kierować należy pod adresem: 3. Agenda Informacyjna Koła Stud. Kres. Zach. Marjan Kaźmierski w Chojnicach Rynek 14.

W kwestjach wątpliwych prosimy zwracać się pod adresem: Główna Agenda Informacyjna Koła Studentów Kresów Zachodnich Warszawa Nowy Świat 21 II ptr.

— **Nowy dyrektor** poczty p. M. Reetz, dotychczasowy naczelnik poczty w Czersku, obejmuje z dniem 1 sierpnia urzędowanie po byłym dyrektorze p. Soczkiewiczu, który po przejściu w stan spoczynku wyprowadził się do Inowrocławia. W ostatnim czasie kierownictwo poczty spoczywało w ręku inspektora p. Łabędzkiego.

— **Wycieczka harcerzy.** W drodze powrotnej z obozowiska letniego pod Gdynią do Poznania zawitała w ub. piątek do miasta naszego drużyna harcerska z Poznania. Z własną sygnałową muzyką obeszła drużyna miasto, poczem ruszyła w dalszą podróż koleją.

— **Prokurator** przy Sądzie Okręgowym p. Piskozub po swym urlopie wypoczynkowym na nowo objął urzędowanie z dniem 28 lipca. Pan Prokuratora zastępował Prokurator p. Dutkiewicz z Grudziądza, który już opuścił nasze miasto.

Kronika prowincjonalna.

Borzyszkowo. W niedzielę dnia 9 sierpnia urządza Tow. Wojaków w Borzyszkowie, uroczysty obchód 515 letniej „Rocznicy Grunwaldzkiej" ze współudziałem wszystkich Tow. Powst. i Wojaków oraz pokrewnych towarzystw odcinku byłego powiatu Człuchowskiego.

Uroczystość rozpocznie się zbiórką wszystkich Tow. Wojaków i pokrewnych ze sztandarami i godlami punktualnie o godz. 9. na placu „Wolności", skąd wymarsz z orkiestrą na uroczystościowe nabożeństwo w kościele paraf. Po nabożeństwie defilada. O godz. 1 w południe uroczystościowe zebranie z wykładem o Grunwaldzie na sali p. Pawłowskiego. O godz. 2.30 wymarsz na strzelnicę, gdzie się odbędzie strzelanie do tarczy o mistrzostwo odcinku, oraz różne inne za wody, jak rzut granatem, biegi, skok w zwyż i w dal, ćwiczenia sokoła z Brzeźna i Konarzyn.

O godz. 8.30 wiecz. powrót na salę p. Pawłowskiego, gdzie odbędzie się uroczyste proklamowanie najlepszych zawodników i wręczanie nagród. Następnie skromna zabawa taneczna, podczas której bezpłatne przedstawienie teatralne.

Do komisji strzeleckiej obrano: pp. Rosa przewodniczący, A. Gryb, Babiński, Ginter, Podlewski, i Prądzyński.

W skład Komitetu wchodzą: pp. Ks. prob. Tychnowski prezes, Ks. Hinc, Rosa, Babiński, Podlewski, Trzebiatowski, Prądzyński, Gliszczyński z Brzeźna i Jackowiak.

W zawodach mogą brać udział wszystkie Tow. Wojackie i pokrewne z odcinku byłego pow. Człuchowskiego. W obec tego uprasza się o liczne wzięcie udziału w uroczystości, aby tem samem zadać kłam pogłoskom, jakoby w odcinku naszym było wiele takich, którzy spozierają milej w stronę naszego odwiecznego wroga Niemca.

Na uroczystość tę przybędzie prez. Okręgu Tow. Woj. i Powst. Pan Prądzyński oraz Oficer Instrukcyjny z Powiatowej Komendy Uzupełnień Starogard.

Swiecie. W roku bieżącym wydobyto z torfowisk w naszym powiecie znaczną ilość torfu. Pogoda była ku temu pomyślna, skutkiem czego zwieziono już torf po największej części. Właściciele sprzedawali torf, zależnie od jakości, w cenie od 8—15 zł. za furkę.

Pruszcz, pow. świecki. (Walne zebranie osadników). W niedzielę dnia 26. lipca br. rozpoczęło się w południe w sali p. Seidla w miejscu, walne zebranie powiatowe Związku Zawodowego Osadników Rolnych. Walne zebranie zagaił, oraz takowemu przewodniczył prezes powiatowy p. Drozdowski pochodzący z okolic Swiecia. Z protokółu z poprzedniego zebrania wynika, że zostaje utworzona kasa Spółdzielcza przy Związku dla powiatu świeckiego ze siedzibą w Swieciu. Po przeczytaniu statutu Kasy Spółdzielczej nastąpiła dyskusja, w której kilku zabierało głos. Do rady nadzorczej wybrano następujących członków: pp. Osmański Walery, Bzowo, Kałdowski Józef Grupa, Seidel Konrad, Pruszcz, Chylewski Wojciech, Łowiń, Stachulski Antoni, Gołuszyce, Rydellek Jan, Sulnow. Zastępcami zostali wybrani: pp. Szmelter Nikodem z Bzowa, Wesołek Leon, Wałdowo, Drozdowski Bernard, Nowy Jasiniec. Rada nadzorcza wybiera w najbliższych dniach zarząd. A niedługo rozpocznie Kasa Spółdzielcza swoją działalność. W wolnych głosach omawiano jeszcze rozmaite sprawy, poczem zebranie zamknięto.

Gruczno, pow. świecki. (Wydobyto zwłoki topielca.) W ostatnich dniach wyłowiono zwłoki nieznanego topielca. Jest nim około 23 letni mężczyzna ciemnoblondyn, krótki przystrzyżony wąs. Na sobie miał spodnie kąpielowe.

Nowemiasto. W nocy z 23 na 24 bm. zbiegł z tut. więzienia, więzień śledczy Erwin Egrest młynarz podejrzany o zbrodnię kradzieży z włamaniem. Więzień rozebrał piec kaflowy, będący w celi, którego palenisko znajdowało się w korytarzu. Otworem pieca wydostał się na korytarz, stamtąd oknem na dach a z dachu, przy pomocy kawałków prześcieradła i drutu gromochronu, wydostał się nazewnątrz. Władze policyjne uwiadomione zarządziły pościg.

Tylice, pow. lubawski. W sobotę 18 bm. utonął podczas kąpania w jeziorze za wsią 13 letni syn rolnika miejscowego Stendary, Witold. Prawdopodobnie przyczyną utonięcia były kurcze. Chłopiec bowiem chcąc dopędzić ludzi, którzy po ciężkiej pracy w polu szli orzeźwić się kąpielą, biegł i zgrzany rzucił się do wody. Ludzie, widzący go tonącego, zamiast nieść pomoc nieszczęśliwemu, rozpierzchli się na wszystkie strony. Po 2 godzinach dopiero wydobyto z wody zwłoki topielca.

Brodnica. W środę wybuchł pożar u gospodarza Krajnika w pobliskiej miejscowości Szabda. Spłonęła stodoła z tegorocznem żniwem. — W sobotę utonął przy kąpaniu funkcjonarjusz policji Stanisław Wasiek, i to w pokrzydowskiem jeziorze. Trupa wyłowiono. — W Kominach tut. powiatu wybuchł w nocy na 26 lipca pożar u gospodarza Lapki. Spalił się chlew wraz z krową i cielakiem. — W pobliskim Rypinie zawalił się niedawno temu dom mieszkalny. Na szczęście nikt z ludzi nie poniósł szkody. Obie rodziny „zamieszkały" w ogródku.

Jastarnia. Biskup sufragan podlaski ks. Sokołowski bawi w wiosce naszej na wywczasach latowych i pozostanie tu 4 tygodnie.

Chełmno. Widoki na zbiory owoców nie są wielkie. Jabłek będzie mało, a gruszek prawie żadnych. Sliwek będzie więcej aniżeli początkowo się zdawało. — Wszyscy mieszkańcy powiatu już kilka lat temu musieli powiatowi dla finansowania elektrowni Gródka udzielić pożyczek, jednakże z elektryki tylko mała część mieszkańców wiejskich korzystać może. Nie pobudowano bocznych przewodów, zaś urządzenie prywatnych połączeń jest związane z niemożliwymi kosztami, zwłaszcza przy dzisiejszych warunkach.

Z dalszych stron.

Osiek nad Wisłą, pow lipnowski. W ubiegłym tygodniu spłonął doszczętnie kościół parafjalny w Osieku. Pożar powstał z przyczyn niewiadomych w środku kościoła tak, że o ratunku nie było mowy. Kośció drewniany, budowany przed 500 laty zawierał cenne zabytki historyczne. W ostatnim czasie został odnowiony. Parafja niegdyś wielka liczyła dawniej kilka tysięcy dusz. Obecnie jest tylko około 500 parafjan, reszta to niemieccy koloniści. Pożar przeniósł się na sąsiednie budynki, z których trzy spłonęły. Plebanja ocalała.

Kraków. Na zamku wawelskim dokonuje się obecnie odnowienia całej wschodniej części zamku, która prawdopodobnie w jesieni przyszłego roku będzie zupełnie ukończona. Przy budowie i innych pracach zajętych jest ogółem 88 robotników. W przygotowaniu są obecnie marmurowe schody, które będą prowadziły do klatki schodowej lewej części zamku, a które wykute będą na miejscu z marmuru kanaryjskiego, boki zaś klatki schodowej będą wyłożone płytami z marmuru kieleckiego. Wszędzie zachowuje się pierwotny wygląd polskiego budownictwa.

Ostatnie wiadomości.

Muraszka przed sądem.

Zabójca Baglińskiego i Wieczorkiewicza stanie przed sądem 28 sierpnia. Rozprawy potrwają conajmniej 2 dni, ponieważ zawezwano około 80 świadków. Muraszce grozi kara 8 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Z obrad Senatu.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu przyjęto ustawę co do sposobu zarządzania majętnościami kórnickiemi, które wielkoduszny obywatel Władysław Zamoyski zapisał państwu polskiemu po wieczysty czas dla dobra kraju. Poszczególni senatorowie wyrażali uznanie, że w czasie wielkiego materjalizmu znalazł się obywatel, który bardzo duże majątki, odziedziczone po przodkach i zdobyte pracą całego życia, oddał narodowi polskiemu. Komisja senacka wyraża zapatrywanie, że obywatel Władysław Zamoyski dobrze się zasłużył ojczyźnie.

Władysław Rabski zmarł.

W nocy na piątek zmarł nagle poseł Władysław Rabski, znany w całej Polsce publicysta i redaktor Kurjera Warszawskiego.

O zjednoczenie kościołów.

Założony przez Apostołów z rozkazu P. Jezusa jeden powszechny Kościół, z biegiem czasu wiele ucierpiał przez t. zw. schizmy. Z tych największą była schizma wschodnia z patryarchą konstantynopolitańskim na czele, która dokonała się dostatecznie z początkiem drugiego tysiąca lat i oderwała od kościoła katolickiego całą wschodnią połać Europy i Azję Mniejszą. Drugą znaczniejszą schizmą było oderwanie się kościoła angielskiego. Schizmy te polegały na tem że kościoły te pozostawiając u siebie dawną organizację katolicką, wyłamały się z pod władzy najwyższego namiestnika Chrystusowego, którym jest papież jako następca św. Piotra.

Powodem do schizmy wschodniej była pycha patrjarchów w Konstantynopolu, którzy nie chcieli uznawać nad sobą władzy papieskiej. Natomiast schizmę angielską spowodowało co innego. Mianowicie niemoralny król angielski Henryk VIII żażądał od papieża Klemensa VII unieważnienia jego małżeństwa, bo chciał pojąć inną żonę. Ponieważ w kościele katolickim małżeństwo ważnie zawarte nie może być rozerwane, przeto papież odmówił. Wtedy król ten zerwał jedność z Rzymem, kazał się obrać głową kościoła w Anglji. Stało się to w roku 1534.

Odtąd wyznawcy jedności z Rzymem, tj. prawdziwi katolicy byli w Anglji bardzo srogo prześladowani. Dopiero w roku 1828 to prześladowanie się skończyło. Gdy to nastąpiło, kościół anglikański, pozbawiony sztucznej podpory ze strony państwa, zaczął coraz bardziej tracić na znaczeniu, a natomiast katolicyzm począł na nowo zyskiwać licznych zwolenników. Wiele do tego przyczynili się katoliccy biskupi w Anglji, jak Newman i inni.

Ten postęp katolicyzmu w Anglji przy równoczesnym upadku moralnym i społecznym, który obecnie tam się daje zauważyć, a któremu anglikańscy biskupi nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać, obudził myśl, aby dążyć do ponownego zjednoczenia się z Rzymem. Myśl ta raz rzucona nie zgasła, ale dalej się rozwija; zyskuje coraz to nowych i liczniejszych zwolenników, którzy organizują zjazdy i konfererencje, aby powrót do Rzymu przygotować. Szczególnie ważne były konferencje, które pod przewodnictwem sławnego belgijskiego kardynała Merciera odbywały się w Malines, zwłaszcza, że anglikański biskup Canterburg wspomina o nich w swojem piśmie do metropolity kościoła anglikańskiego.

Arcybiskup ten zaznacza, że w Malines już odbyto trzy konferencje i że dziś jeszcze trudno jest powiedzieć cośkolwiek o ostatecznym ich rezultacie, ponieważ w sprawie tej nie powzięto jeszcze żadnych nazbyt określonych kroków, jednak wydaje się pewnem, że zwołane zostaną dalsze konferencje.

List pasterski arcybiskupa canterburyjskiego w sprawie konferencji zwołanej w przedmiocie zjednoczenia kościoła w Angji, wywołał w poszczególnych związkach religijnych niesłychane wrażenie. W kołach tych szczególne zainteresowanie budzi fakt konferowania przedstawicieli kościoła anglikańskiego z przedstawicielami kościoła rzymsko-katolickiego w Malines.

Ruch na rzecz zjednoczenia kościoła angielskiego znalazł bardzo przychylny oddźwięk w kołach wolnego kościoła w Anglji. W sferach tych utrzymuje się wrażenie, że ciężkie warunki, które przeżywa świat, mogą być złagodzone albo uregulowane, jeżeli na nie spoglądać się będzie z punktu widzenia chrześcijańskiego. Ten ideał można będzie osiągnąć ze zjednoczenia kościołów chrześcijańskich wogóle, jednakże w tych samych sferach wskazują na ogromne trudności, jakie napotka sprawa zjednoczenia kościoła w Angli ze strony zarówno niektórych anglikanów, jak i kościoła rzymsko-katolickiego.

Takie wieści przychodzą z Anglji, w której widzą słabość tutejszego kościoła narodowego i zamyślają ratować się ponownem przyłączeniem się do Rzymu. A u nas? U nas grasują zwłaszcza w południowych stronach Polski w jak najlepsze nasłani za dolary apostołowie kościoła narodowego, mającego swoją podporę w niektórych stronnictwach politycznych. Trzeba nam oczy otworzyć i być przygotowanymi na wszelki atak z ich strony na kościół i religję. Powinniśmy się czemprędzej poznać na tych ptaszkach, bo sprawdza się na nich jaknajdokładniej słowo Chrystusa Pana: „strzeżcie się przed wilkami w owczej skórze" i „po owocach ich poznacie ich".

Smiech i uśmiech.

Smiech jest wielkim darem, którym Stwórca uszczęśliwił człowieka, skazując go na dożywotnią wędrówkę.

Trudno sobie wystawić, jak smutnem byłoby życie, gdyby go śmiech nie rozweselał.

Pewien poeta nazywa śmiech świętym, inny znoporównał śmiech do jasnych promieni słońca. Ten, kto nie śmieje się z całej duszy, jak dziecko bez troski, ten nie umie odczuwać radości życia.

Zadowolenie przez śmiech wyrażają tylko ludzie; u zwierząt spotykamy inne objawy: pies, ciesząc się, kręci ogonem, koń — rży; jedynie tylko małpy okazują radość przez kurczenie warg, ale to niema nic wspólnego z uśmiechem ludzkim.

Co właściwie nazywamy śmiechem?

Dawniej śmiano się w przystępie wielkiej radości, ale był to śmiech ten,

„Od którego twarz szczera wesołością błyska,
Co policzki rozdyma, z oczu łzy wyciska,
A był taki jowialny, a bez żółci przecie,
Ze się człowiek śmiejący wydawał jak dziecię".

Dziś ubierają twarz w śmiech, jak w maskę, ażeby ukryć pod nią uczucia, nic nie mający wspólnego z wesołością. O śmiechu tym mówi Czajkowski:

„Dziś tu cynizm, bezczelność, i jako polipy,
Tak gęsto się wijące szarpiące dowcipy,
I tyle wszędzie żółci, coby gryzła wściekle,
Ze w krąg słychać zgrzytania, jakby na dnie
w piekle."

Bywają ludzie, którzy nigdy się nie śmieją, nie chcąc w ten sposób zatracać swej powagi; przeważnie kobiety unikają śmiechu, gdyż on rozszerza usta i twarz pokrywa zmarszczkami. Inne kobiety, mniej przewidujące, korzystają z każdej okazji, ażeby w śmiechu pokazać ładne ząbki i uwydatnić dołki na twarzy.

Najnaturalniej i najszczerzej śmieją się dzieci i wieśniacy. Dzicy ludzie mają śmiech bardzo nieprzyjemny, do wrzasku, czy ryku zwierzęcego zbliżony; pochodzi to z wadliwej budowy jamy ustnej, którą się te ludy odznaczają.

Smiech jest bardzo zaraźliwy, bo czyż można pozostać poważnym w towarzystwie ludzie roześmieszonych prawdziwie i serdecznie?

Ciekawem jest badanie różnych rodzaji śmiechu. Dowiedzionem jest, że niema dwóch osób, któreby się jednakowo śmiały. Jak różne są twarze ludzkie, tak różnym jest i śmiech.

Przysłowie „pokaż, jak się śmiejesz, powiem ci kto jesteś", nie jest za śmiałem, gdyż sam sposób śmiania się w różnych wypadkach, dostatecznie stwierdza prawdziwość tego przysłowia.

Smiech daje nam możność ocenienia inteligencji śmiejącego się, inaczej, bowiem, śmieje się człowiek dojrzały, inaczej młodzieniec lub dziecko, a jeszcze inaczej starzec. Mężczyźni śmieją się zwykle z tonu a albo o — kobiety z tonu e lub i.

Jak rozległą skalę w śmiechu ma głos ludzki, świadczy cała gama tonów, która się z piersi wylewa często słyszymy głosy, do zwierzęcych raczej, niż do ludzkich podobne. W śmiechu starego skąpca słyszy się skrzyp drzwi, a raczej zardzewiałych zawias.

Bywa śmiech, czysto dźwiękowy, który nie wywiera żadnego wpływu na wyraz twarzy: tak śmieją się ludzie obłudni i wyrachowani.

Najpiękniejszym jest śmiech naturalny, o którym pewien francuski uczony mówi, że bierze dźwięki od anioła.

Gdyby się śmiechu tego można było nauczyć, wszystkie kobiety przyswoiłyby go sobie, ale niestety nie znosi on naśladownictwa, gdyż jest odbiciem wrażeń wewnętrznych. O wiele łatwiejszym do naśladowania jest uśmiech; są osoby, które w tej sztuce wydoskonaliły się do tego stopnia że mogą godzinami całemi mieć twarz uśmiechniętą.

Jakkolwiek uśmiech jest tylko wyciągnięciem rysów twarzy, mówi on o wiele więcej niż śmiech. — Bo jakaż kolosalna różnica zachodzi między uśmiechem niewinności, miłości, uśmiechem przez łzy, a tym demonicznym, wrodzonym przez złość i cynizm.

Pomimo wprawy, jaką mają niektórzy w robieniu uśmiechów, z łatwością się odróżnia szczery od fałszywego, gdyż ten ostatni znika natychmiast bez śladu — uśmiech właściwy schodzi powoli jak słońce, które chowa się za chmury.

Największy poeta angielski Szekspir uwiecznił uśmiech taki następującym czterowierszem:

„Płakałeś, gdyś ujrzał świat,
A wszyscy się uśmiechali,
Bodaj ś uśmiechać się mógł,
Gdy zgon twój innych rozżali!"

Takie same znaczenie posiada znane przysłowie: „Najlepiej śmieje się ten, kto śmieje się ostatni".

Zywioł katolicki w Stanach Zjednoczonych.

Z danych opracowanych przez Quinna prezydenta Związku dla rozpowszechniania wyznania rzymsko-katolickiego w Ameryce wynika, iż ogólny rozwój katolicyzmu na gruncie amerykańskim jest istotnie zadziwiający. W 1822 r., a więc przed stu mniej więcej laty, naliczono w Stanach Zjednoczonych 9 diecezji katolickich, 78 księży i ludności katolickiej 630000. W wieku dziewiętnastym rozrost elementu katolickiego był aż do 1900 r. bardzo nieznaczny i prawie minimalny. Natomiast w ciągu następnego dwudziestolecia stan ten zmienił się o tyle na korzyść ruchu katolickiego, że w 1902 r. liczba diecezji wynosiła już 63, duchownych 11986 oraz dusz 10 759 380. W roku 1912 r. stwierdzono 98 diecezji, 17 608 i 15 019 074 wierzących, zaś w 1922 r. 103 diecezje, 21 164 księży i 17 616 676 dusz. W pierwszych miesiącach 1925 r. znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 17 062 religijnych gmin katolickich, 22 545 duchownych oraz 18 216 793 członków Kościoła. Budżet roczny wszystkich tych gmin przekroczył ostatnio sumę 75 miljonów dolarów. Dziś Kościół katolicki stoi na pierwszem miejscu. Największy z reszty kościołów amerykańskich babtyści, liczy obecnie zaledwie 8 400 000 wiernych. Najwięcej katolików żyje w New Jorku (1 270 000) po którym wymienić wypada kolejno następujące środowiska wielkomiejskie: Chicago z 1 150 000, Brooklin z 891 000, Cleveland z 513 000 i Detroit z 511 000 dusz.

Smierć i adwokat.

Był raz adwokat jeden, straszny pieniaka, miał ogromną buzię, bo najzawilsze sprawy umiał jeszcze bardziej zagmatwać i pokręcić, paragrafy prawa urabiał w gębie jak chleb w palcach, z czarnego robił białe i gdy mu potrzeba było, wykazywał z rachunkową ścisłością, że dwa i dwa daje pięć. To też bali się go sędziowie, a złodzieje nazywali patronem swoim królem, bo przed sądem tak był wymównym dla nich obrońcą, że nieraz prokurator oskarżenie cofał i z biretem w ręku wśród przysięgłych składki dla oskarżonego zbierał.

Ale raz adwokat ten zachorował ciężko i na nic zdały się pigułki i różne mikstury, na nic plastry i inne leki. Było z nim coraz gorzej, aż wlazła śmierć do jego pokoju i mówi:

— Chodź bratku!

— Powoli serdeńko — rzecze jej na to adwokat. — Chcesz mnie zabrać, a jakimże prawem?

I po tych słowach sięgnął po kodeks cywilny, po ustawę karną i nuż jej czytać różne paragrafy, udowadniać, że ona niema do niego najmniejszego prawa.

Smierć jako, że zawsze sprawiedliwością rządzić się musi, poczęła się z nim kłócić, i na wszystko miała gotową odpowiedź. Trzeba jej też przyznać, że miała jadaczkę jak przekupka na rynku, a kręt z niej był większy od niejednego, który już nawichrzył i namącił a mimo to ciągle na wierzchu pływa.

Prawowali się w ten sposób przez 13 godzin. Smierć się przekonała, że nie sprosta adwokatowi. Wreszcie, dawszy za wygraną, chciała odejść od niego.

— Hola! powoli! — krzyknął adwokat i złapawszy ją za prześcieradło, zażądał, ażeby mu zapłaciła koszta tego prawowania się z nim oraz odszkodowanie za 13 godzinną konferencję.

Smierć przestraszyła się, bo była goła, jak pisarek pod koniec miesiąca i nuż adwokatowi się zaklinać, że według ustaw niebieskich nie wolno jej być posiadaczką pieniędzy, że ślubowała ubóstwo po wieczne czasy, ale adwokat, stary zdzierca, powiedział, że go to nic nie obchodzi, i że prędzej z pokoju jej nie wypuści, dopóki rachunku mu nie zapłaci.

Widząc jednak w końcu, że babkę wiatrem i kośćmi czuć, nie pieniędzmi, zafantował jej prześcieradło i kosę, a gdy i to nie wystarczyło, ze skóry odarł i za drzwi wyrzucił.

Od tego czasu śmierć tylko niechętnie po adwokatów chodziła.

Swiat zagrożony potopem.

Częste w ostatnich czasach trzęsienia ziemi w Japonii, Persji, Indjach, wybuch Etny i innych wulkanów, które uważano już za wygasłe, drżenia ziemi, dające się odczuwać w różnych miejscowościach, gdzie poprzednio nigdy o czemś podobnem nie słyszano i inne jeszcze zjawiska spowodowały że uczeni baczniej zaczęli się zajmować temi sprawami i niektórzy z nich dochodzą do tego przekonania, że wypadki te to oznaki nadchodzącej katastrofy, która może przybrać szalone rozmiary i doprowadzić do tylokrotnie już przepowiadanego końca świata.

Pomiędzy temi przepowiedniami budzą szczególne zainteresowanie przepowiednie belgijskiego uczonego Bellota, który przewiduje nowy potop.

Uwięzione dotąd oceany mają zerwać brzegi i cała masa wód potoczy się na kraje, zalewając uprawne niwy i pola. Można sobie wyobrazić, jak straszne odgrywałyby się sceny w razie takiej okropnej powodzi, niosącej wszystkiemu co żyje śmierć i zniszczenie.

Zjawiska takie już były i tem prawdopodobniejsze jest ich powtórzenie. Plato opowiada, że w ten sposób zniknęła z widowni Atlantyda i nowe badania naukowe potwierdzają to opowiadanie. W taki sam sposób przepadła w nurtach oceanu Indyjskiego Lemurda.

Pewien francuski autor pisze: „Potop się zbliża. Poprzedzi go to, że pomiędzy temperaturą dnia a nocy powstaną bardzo wielkie różnice, a przez to także powiększy się znacznie masa lodów pod biegunem. Powiększenie się znaczne i przesunięcie lodów na obu biegunach spowoduje przesunięcie się punktu ciężkości ziemi, przyczem oceany wytracone zostaną ze swej dotychczasowej równowagi. Zjawiska takie powtarzają się mniej więcej w okresach co dziesięć tysięcy lat. Wtedy też pod wodami znikają jedne kontynenty, a na ich miejsce pojawiają się nowe.

Według obliczeń tego Francuza przepowiadana przez niego katastrofa ma nastąpić jeszcze w tym tysiącleciu. Dawne przepowiednie każą oczekiwać potopu w 2000 lat po narodzeniu Chrystusa. Ponieważ ostatni potop miał miejsce na 9000 lat przed Chrystusem, zgadzają się w tym wypadku naukowe obliczenie z proroctwami.

Hostje św. zamienione w kłosy.

Pobożny autor, przytacza następujące zdarzenie które miało miejsce w Cilicji.

Wykazuje on nie mniej wyraźnie tryumf Eucharystji św. nad odszczepieństwem, a wydarzył się w Seleucji, położonej również jak Egina w Azji Mniejszej, naprzeciwko wyspy Cypr. W mieście tem znajdował się pewien kupiec, który niestety dał się uwikłać w herezję sewerjańską.

Pomiędzy jego służącymi był jeden wierny, który pomimo przywiązania do swego pana nie chciał w żaden sposób wyrzec się religji katolickiej.

W Wielki Czwartek według przyjętego w tych stronach obyczaju, sługa ów otrzymał chleb poświęcony dla spożycia go w domu; owinął go w płótno i schował do szafy. Wkrótce potem zmuszony był wyjechać nagle do Konstantynopola i klucz od szafy panu swemu powierzył. Kupiec wiedziony ciekawością rozwinął płótno, w którym chleb Eucharystyczny był ukryty i znalazł się w wielkim kłopocie, co ma z nim uczynić, będąc bowiem Sewerianinem, miał skrupuły spożycia chleba Bożego, poświęconego przez katolickiego kapłana. Postanowił więc zachować go do powrotu swego sługi. Rok upłynął od tego czasu, służący nie powrócił, a gdy nadszedł znów Wielki Czwartek heretyk umyślił spalić Hostję św.

Otworzywszy szafkę zdumiał się niepomału ujrzawszy cud nadzwyczajny; z chleba Bożego wyrosły pszenne kłosy.

Zdziwienie i trwoga opanowały serce herytyka, który wnet ukorzył się przed Panem uznał swe błędy, a zabrawszy ten chleb cudownie zamieniony w świeże zboże, głośno wołając o miłosierdzie, pospieszył wraz z całą rodziną do kościoła, aby biskupowi obwieścić o swem nawróceniu i otrzymać od niego rozgrzeszenie. Po drodze tłumy ciekawych zbierały się zwabione głośnemi jego okrzykami, a widząc cud niebywały, bardzo wielu heretyków powróciło na łono katolickiego kościoła. Zaliż te kłosy Eucharystyczne nie wyrażają w sposób wymowny cudowną życiodajność Chleba Bożego? O! spieszcie wierni otrzymać Hostję św. z rąk kapłana, niech dusza czysta będzie na przyjęcie Boskiego gościa, jako owe płótno ołtarza, będące jej symbolem; przechowujcie tę Hostję św. w sercu waszem, jak w arce świętej, a wkrótce kiełkować pocznie plon godny tego Najświętszego ziarna, z którego powstaje. Zamiast cnót nietrwałych, jak owe wiotkie łodygi opadające z czasem na ziemię, w duszy przeistoczonej w ogniu miłości Bożej rozwijają się szlachetne natchnienia, objawiające się w obfitem żniwie dobrych czynów.

Ludwik XVI i oficer.

Pod koniec panowania Ludwika XV, króla francuskiego, nie dbano wiele o przykazania kościelne. Podawano potrawy mięsne i postne we wszystkie dni postu, kiedy odbywało się polowanie. Ludwik XVI zniósł to nadużycie; okazując tem samem, że jego poddanie się prawom Kościoła było doskonałe i jawne. Pewien starszy oficer pozwolił sobie uczynić uwagę królowi, że nie powinien sobie robić skrupułu, jedząc mięso, a dla udowodnienia swego twierdzenia z miną tryumfującą użył słów Pisma św., że co wchodzi do ust nie kala człowieka.

— Nie, panie, rzekł Ludwik stanowczo, właściwie nie jedzenie mięsa w dzień postu kala duszę ale bunt przeciw władzy prawowitej i złamanie jej wyraźnego przykazania. Wszystko sprowadzić można tutaj do tego pytania, czy Jezus Chrystus dał Kościołowi władzę rozkazywania swoim dzieciom, a przez to samo czy na dzieci włożył obowiązek posłuszeństwa czy nie? Katechizm o tem zapewnia, ale ponieważeś pan przytoczył słowa Ewangelji, musisz zapewne wiedzieć, co Jezus Chrystus gdzieindziej mówi, że ten, który nie słucha Kościoła powinien być uważany jako poganin, i ja się tego trzymam.

Drogo opłacony żart.

W miejscowości Bocage w Normanji największą popularnością cieszy się św. Roch, a poświęcona mu mała kapliczka w Menil-Glaise nad uroczemi brzegami rzeki Orny, bywa bardzo licznie uczęszczaną przez ludność miejscową. Niejednokrotnie łaski świętego doświadczano podczas epidemji, więc gdy zaraza jakakolwiekj nawiedziła okolicę, do niego się tylko zwracano.

Swięty, udzielalący hojnie łaski pobożnym pielgrzymom, nie pozwolił sobie ubliżyć bezkarnie, czego dowodem fakt następujący, wiernie zachowany w tradycjach miejscowych. Przed stu laty kobieta z Rabodanges przybyła do Menil Glaise dla spaceru raczej, niż w celu odbycie pielgrzymki. Zuchwałość jej była tak wielka, że wrzuciła do skarbonki fałszywy pieniądz, dodając słowa lekceważące, które ją drogo kosztować miały: „Ba! wprawdzie pieniądz nic nie wart, powiedziała, ale święty zadowolni się nim, bo przecież nie widzi co się rzuca do skarbony!

Kara przyszła niebawem: tego dnia w powrotnej drodze, kobieta owa wzrok straciła, a nie odzyskała go już nigdy.

Zła gazeta.

Zgodę mąci,
Bałamuci,
Swiństwem trąci
Wbudza buci,
Z cnoty szydzi
Zła nie widzi,
Boga nie chce,
Zmysły łechce.
Wciąż warcholi,
Czerni, smoli,
Jadem pluje,
Dusze truje.
Chwasty sieje
Zemstą zieje,
Bluźni, kłamie,
Prawa łamie,
Pierwy młóci,
Błoto kłóci,
Złych jest chlubą
Dobrych zgubą
Dla ojczyzny
Wrzód zgnilizny!

Dobra gazeta.

Ziarno prawdy,
Sieje zawdy,
Złych naprawia,
Onych zabawia.
Daje rady
Karci wady,
Miłość sieje
I nadzieję,
W wioskach, grodzie,
Wszech narodzie.
Piękne sztuki,
Wynalazki,
Wszech nauki,
Daje blaski.
Przyjacielem,
I z weselem,
Każdy wita
Kto ją czyta.
Nie rujnuje,
Lecz buduje
Gmach wspaniały,
Szczęścia chwały,
Dla ojczyzny
I dla Boga,
Moc tężyzny
Wobec wroga.

Rozmaitości.

Jak dawnym jest wynalazek szkła? Podług starej opowieści Pliniusza, szkło zostało wynalezione przez Fenicjan, którzy pewnego razu podczas burzy morskiej zostali okrętami swoimi zapędzeni do ujścia rzeki Belus.

Tamże Fenicjanie z swych okrętów wysiedli i rozłożyli się obozem na piaskach rzeki Belus. Z powodu tego, że burza ciągle jeszcze szalała, postanowili Fenicjanie spędzić nad ujściem rzeki cały dzień, rozpalili ogniska i gotowali pożywienie. Z powodu gorąca topniał piasek i zamienił się powoli na materjał szklisty.

Badania wykazały jednak, że długo przedtem szkło było już znanem. Wiele zabytków starożytnego Egiptu ze szkła znaleziono w Egipcie. Daty dokładnej, w którym roku przed Chrystusem, szkło zostało wynalezione nie znamy, jednak z pozostałych hieroglifów na tabliczkach stwierdzono, że szkło istnieje już przeszło lat 4000 a nawet 6000

Król Nenes który założył miasto Memfis w roku 5000 przed Chrystusem znał szkło, najstarsze mumie Memfisu noszą ozdoby ze szkła.

W grobach egipskich na ścianach widzimy też ozdoby ze szkła pochodzące z roku 3 900 przed Chrystusem. Piramidy dookoła Memfisu zostały zbudowane w roku 2500 przed Nar. Chrystusa i w tym właśnie czasie fabrykacja szkła w starożytnym Egipcie doszła do rozkwitu.

33 rasy zamężna Niedawno temu stawała przed jednym ze sądów londyńskich pewna niewiasta — obecnie wdowa — która, jak się z jej „personaljów" pokazało, była 33 razy zamężną.

Wedle jej zeznań, jedni z tych mężów umarli śmiercią naturalną, inni rozwiedli się z nią, a jeszcze inni puścili ją, znikając bez śladu. Los tych ostatnich zainteresował policję, która sprawę oddała do sądu.

Sędzia jednak uwolnił oskarżoną, nie znalazłszy nic podejrzanego w zniknięciu kilku jej małżonków. Jeden zaś ze świadków, powołanych do sprawy, oświadczył się owej niewieście na sali sądowej, zabiegając w ten sposób o godność jej trzydziestego trzeciego małżonka!

Odwagi temu jegomościowi odmówić nie można.

Długo żyjące zwierzęta. Istnieje cały szereg zwierząt, które osiągają wiek Metuzalema. Na ich czele stoi — żółw, żyjący 300 — 400 lat. W zoologicznym ogrodzie londyńskim znajdował się do ubiegłego roku żółw, którego żywot, jak to niezbicie na podstawie zapisek stwierdzono, trwał 350 lat.

Należy sobie uprzytomnić, co to znaczy.

Żółw ten przyszedł na świat za panowania Henryka VIII, a liczył 100 lat, kiedy wielki Crowell nadał światu nowy kierunek. Gdy wybuchła wojna krymska, żółw ten liczył już 280 lat a wreszcie doczekał wojny światowej. Najbliższy żółwowi co do długowieczności życia jest — krokodyl, który na wolności osięga również 300 lat. Wśród ptactwa do najdłużej żyjących należą łabędź, orzeł i wrona. Przeciętnie osięgają 200 lat.

Mylne jest natomiast twierdzenie, że papugi żyją przeszło 100 lat.

W Ameryce zabraknie prędko narzeczonych. Statystyka narodzin w Ameryce wykazała że w Stanach Zjednoczonych w latach ostatnich, rodzi się dalsko więcej chłopców, jak dziewcząt. W roku zeszłym przyszło na świat 911811 chłopców i tylko 860.000 przedstawicielek płci pięknej. Jak tak dalej pójdzie, — piszą gazety amerykańskie — to za jakie 20 lat zabraknie narzeczonych dla synów Nowego świata i będą zmuszeni przywozić sobie żony z Europy.

Jak pochowano rybkę „Marja". Niejaka Franciszka Tarsatana z Filadelfji miała w swoim domu ulubioną złotą rybkę którą otaczała nadzwyczajną pieczą. Wszelką jednak istota żyjąca ma na tym świecie swój koniec. Pewnego dnia rybka rozstała się ze swem złotem życiem i przeniosła się w rybie zaświaty. Nieutulona w swym żalu, pani Tarsatana, sprawiła jej wspaniały pogrzeb. Rybkę zabalsamowano, owinięto w srebrną i złotą materję i złożono w hebanowej trumience. Za karawanem podążył szereg aut, a było ich dziesięć. Na drzwiach domu pani Tarsantany wedle zwyczaju zawieszono krepa na znak żałoby za ulubioną rybką, która się zwała... Marję...

Człowiek nie przedstawia wartości nawet jednego dolara. Obliczył to technik amerykański dr. Pierle, na podstawie surowego materjału, zawartego w ciele ludzkiem. I tak składa się ciało 75 kilgr. ważącego człowieka z ilości wody, wystarczającej do wyprania kilku wełnianych kołder, z żelaza z którego można zrobić gwóźdź, z wapna wystarczającego na wybielenie kurnika, a wreszcie z dość starki aby nią można psa średniej wielkości od pcheł uwolnić. To wszystko kosztuje niespełna dolara.

Największa głębokość morska. Największą głębinę morza ustaliła temi dniami załoga okrętu japońskiego „Manżu" w czasie swej wyprawy w odległości około 50 mil od wybrzeży Japonji, na oceanie Spokojnym. Głębia, na którą natrafiono, była tak wielka, że nie zdołano jej zmierzyć dokładnie, gdyż sonda okrętowa docierała tylko do głębokości 32 644 stóp, czyli około 9800 metrów. Największa głębokość oceaniczna, dotychczas znana, została stwierdzona w r. 1912 przez okręt niemiecki w okolicy wysp Filipińskich, gdzie głębokość wynosiła 32 113 stóp, czyli około 9635 metrów. Co się tyczy oceanu Atlantyckiego, to największa znana na tym oceanie głębokość znajduje się na wschód od wysp Haiti, a wynosi ona 27922 stopy, czyli około 7380 metrów.

Płacz u zwierząt. Zauważono już nieraz, że wiele zwierząt może rzeczywiście łzy wylewać i to z powodów takich lub podobnych, z jakich to czynią ludzie. Do takich zdolnych do płaczu należą zwierzęta przeżuwające. Wszyscy myśliwi wiedzą, że jeleń n. p. umie płakać, gdy czuje zbliżającą się ostatnią godzinę; tak samo i żyrafa, gdy jest zranioną, spogląda na myśliwego załzawionemi oczyma. To samo mówią myśliwi o antylopach, gdy te zwierzęta widzą, że śmierć jest nieunikniona. Płaczą też dość łatwo psy, niektóre małpki i słonie. Gdy słoń widzi, że nie może ujść pogoni, lub gdy jest raniony, to często z jego oczu padają łzy, podobnie jak u człowieka przy wielkiem wzruszeniu. Niektóre słonie w niewoli, okazują swój smutek zapomocą łez, które im często wypływają z oczu. Nawet niektóre wodne zwierzęta są zdolne do płaczu, np. delfiny i foki.

Żarty.

Żandarm spotkał znanego opryszka, który niósł nowe buty i pyta go:

— Skąd masz te buty?
— Kupiłem!
— Ile kosztują?
— Nie pytałem się.

* * *

Będzie w porządku.

Pewien żyd chciał się dać ochrzcić. Rabin się o tem dowiedział i przybył do niego czyniąc mu ciężkie zarzuty, które zakończył temi słowy:

— Ojciec twój przewróci się w grobie, jeżeli ty się dasz ochrzcić!

Na to ów żyd:

— Rabi, to da się naprawić. Oto brat mój osiem dni później również da się ochrzcić, a wtedy ojciec nasz znowu przewróci się w grobie i będzie leżał, jak dawniej twarzą do góry.

* * *

Nawrócenie.

— Jeżeli dasz się ochrzcić — mówił misjonarz do wodza dzikiego szczepu murzyńskiego — to otrzymasz odemnie strzelbę myśliwską. Pamiętaj jednak, że jako chrześcijanin, będziesz mógł mieć tylko jedną żonę.

Po tygodniowym namyśle dzikus zgłosił się do misjonarza i zażądał strzelby i chrztu.

— A żony? — zapytał misjonarz.

— Zjadłem wszystkie — odrzekł dzikus, wskazując na swój brzuch.

Bolszewik naczelnym wodzem w Chinach.

Generał bolszewicki Borodin został zamianowany wodzem wszystkich zbrojnych sił chińskich na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Groźny pożar w powiecie Sokolskim.

We wsi Dębowo w powiecie Sokolskim wybuchł pożar, który spalił przeszło 100 domów.

Sokoli amerykańscy w Gdyni.

380 Sokołów polskich z Ameryki przybyło w piątek statkiem do Gdyni. Przyjazd wskutek wzburzonego morza nastąpił dopiero po południu W Gdyni zgotowano im wspaniałe przyjęcie. Wystawiono bramy triumfalne, spowite girlandami i kwieciem Na powitanie Sokołów zjechał również p. wojewoda.

Pełno zewsząd delegacyj i organizacyj. Wśród przemówień powitalnych było również przemówienie w gwarze kaszubskiej. W sobotę wyjechali Sokoli w dalszą drogę do Bydgoszczy, a stamtąd do Poznania i Warszawy.

Metropolita bułgarski w Warszawie.

W przejeździe do Sztokholmu w Szwecji przybył w czwartek do Warszawy metropolita bułgarski mrg. Stefani, który odwiedził różnych ministrów.

Gość łotewski w Polsce.

W czwartek stanął w Warszawie łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz z małżonką. Na dworcu powitał go zastępca ministra spraw zagranicznych p. Morawski i poselstwo łotewskie. Minister Stan. Grabski wydał na jego cześć obiad.

Z Chin.

W sprawie uprowadzonego przed tygodniem przez bandytów chińskich członka Instytutu Reckefellera dr Howarda, otrzymał wymieniooy Instytut pismo bez podpisu, iż Howard może być wypuszczony za okupem częściowo pieniężnym, częściowo zaś w postaci prochu i naboi.

Polska nie odda Pomorza i Śląska.

W Instytucie politycznym w Wiliamstown w Ameryce, dokąd ministra Skrzyńskiego na wykłady zaproszono, oświadczył tenże, że Polska nidgy nie zgodzi się na oddanie Górnego Śląska i pomorskiego Korytarza.

Minister Skrzyński opuścił Detroit.

Minister Skrzyński opuścił gościnne miasto Detroit, odprowadzony na dworzec przez burmistrza i delegatów wszystkich organizacyj. Publiczność wznosiła radosne okrzyki aż do chwili ruszenia pociągu.

Nieszczęście kolejowe.

Kurjer z Le Mans do Paryża wykoleił się. 17 osób zabitych, 20 rannych. Inny pociąg wykoleił się w Buenos Aires w Argentynji przed dworcem. 6 osób zabitych, 30 rannych.

Sprowadzić Habsburga

księcia Otona zamierzają monarchiści austrjaccy i osadzić na tronie austrjackim.

Z kraju czerwonych ludożerców.

W Rostowie nad Donem sąd miejscowy skazał na 10 lat więzienia mieszkankę wsi Biała Glina, Sierostanikową, która w 1921 roku zabiła i zjadła 9 osób w tem sześcioro dzieci.

Odkopanie grobów krzyżackich.

W Gdańsku przy kopaniu fundamentów w starej dzielnicy natrafiono na zbiorowy grób, w którym znajdował się szereg trumien ze szkieletami Na miejscu tem stał niegdyś zamek krzyżacki. Znaleziono również resztki wałów i murów tego zamku.

Wypadek kolejowy.

Z Tours we Francji donoszą o wielkiem nieszczęściu kolejowem. W nocy wykoleiła się lokomotywa, pociągając trzy dalsze wagony w przepaść. Wydobyto 12 trupów oraz 20 ciężko rannych ofiar.

Konferencja o długi francuskie

zakończyła się bez wyniku. Anglicy żądali bowiem rocznie 20, a Francuzi dawali tylko 3 miljony funtów szterlingów.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. „Klub Kręglarzy Bałtyk" W poniedziałek dnia 3 bm. odbędzie się w lokalu pana Węsierskiego zebranie miesięczne. Ze względu na to, że będą omawiane bardzo ważne sprawy uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Chojnice. Związek urzędników pocztowych urządza w niedzielę wycieczkę do Mylhofu. Odjazd o godz. 2.15 do Rytla. W razie niepogody odkłada się wycieczkę do następnej niedzieli.

Chojnice Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę 2. VIII br. w poł. o godz. 12 w Hotelu Engla Zarząd.



Chojnice. Towarz. Powst. i Wojaków w Chojnicach urządza w sobotę dnia 1 sierpnia b. r. wycieczkę do Kłodawy, połączoną z ćwiczeniem polowem nocnem. Zbiórka o godz. 8 30, odmarsz 8.45 wiecz. przed hot. Central. Z powrotem furmanki zapewnione. Wszystkich druhów uprasza się o wzięcie udziału. „Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność Podof. Rezerwy. W niedzielę dnia 2 sierpnia 25. wspólna wycieczka do Milhofu. Odjazd o godz. 6,05 rano do stacji Rytel. Uprasza się o kompletne wzięcie udziału przez członków, oraz ich rodzin. Zarząd.

Chojnice. Baczność członkowie! Polski związek kolejowców donosi członkom, iż w niedzielę dnia 2 go sierpnia urządza zabawę latową na sali pana Gańczy w Nowej Ameryce, początek o godz. 4 po poł. Zbiórka o godz 3.30 po poł. w lokalu pana Jażdżewskiego wszystkich członków oraz należące sekcje do związku dla wymarszu z orkiestrą. O liczny udział członków i solidarność organizacji prosi się. Zarząd.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 31. 7. 1925 r.

Spędzono: 31 szt. bydła, 504 szt. świń, 105 szt. cieląt, 230 szt. owiec, — szt. wołów, — szt. buhaji, szt krów, szt. kóz. — szt. prosiąt.

Razem 870 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

III. Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięte tuczne i młodsze skopy tuczne	66—70
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	54—56
c) miernie odżywione skopy i owce	40—

IV. Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	172—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	160—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	146—
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	140—
f) maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu spokojny.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 31. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto			18,00--19.00	zł.
Pszenica			22.50--23 50	„
Jęczmień brow.			22.00--24.00	„
Owies stary 15 ton			00.00--00,00	„
Mąka żytn.65 proc. wł. work.			30.00--32.00	„
„ „ 70 „ „ „			29.00--31.00	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.			54.50—57.50	„
Ospa żytnia	„	„	12.25--	„
Łubin niebieski	„	„	---	„
Łubin żółty	„	„	—	„
Słoma żytnia pras.	„	„	---	„
Słoma żytnia luź.	„	„	---	„
Siano luźne	„	„	---	„
Siano pras.	„	„	---	„
Rzepak nowy	„	„	32.00--35.00	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach



Urbin
Najlepsza pasta do obuwia